Nr. 126. We Lwowie, środa dnia 16 marca 1904 Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sprawa komisji nagany.

Lwów, 16 marca.

W wyjaśnieniu doniesień o przebiegu obrad w pierwszej komisji nagany, wybranej przez izbę poselską na to, aby rozpatrzyła żądanie posła czeskiego Sehnala o wyrażenie nagany posłom Herzogowi i Steinowi za obrazę narodu czeskiego i stronnictw czeskich przez obrzucenie ich obelgami, członek tej komisji, p. Merunowicz przesyła następujące wyjaśnienie:

„Nie jest prawdą, jakobyśmy — ja i moi towarzysze, dr. Byk, dr. Rapoport i Lupul w komisji dyscyplinarnej, byli za wyrażeniem Wszechniemcom zamiast nagany za ich prostackie wyrażanie się o Czechach, łagodniejszego tylko „ubolewania“. Prawdą jest natomiast, żeśmy oświadczyli się za tem, aby sprawozdawca wyraził w referacie swoim w Izbie jak najdobitniejsze i jak najsurowsze potępienie słów Steina i Herzoga, ale ze względu na jasne, wcale niedwuznaczne postanowienie regulaminu teraźniejszego, który przewiduje wybór komisji dla nagany tylko w wypadkach „osobistej“ obrazy — sądziliśmy, iż taka komisja nie jest kompetentną do sądzenia wypadków, w których chodzi o obrazę całego narodu i całej jego reprezentacji.

„Żądaliśmy wyrażenia ubolewania — lecz nie pp. Herzogowi i Steinowi niby za karę, ale zasadniczo: iż teraźniejszy regulamin Izby, obok wielu innych braków swoich, ma jeszcze i ten brak rażący, że nie zawiera postanowienia co do dyscyplinarnego traktowania obrazy narodowości i ich reprezentacji parlamentarnej i że, jeżeliby przyszło do reformy tegoż regulaminu, należałoby naznaczyć na posłów za tego rodzaju swawolę o wiele surowsze kary, niż platoniczną „naganę“, z której tacy panowie Steiny i t. p. nic sobie nie robią. Bylibyśmy n. p. za wykluczeniem w takim razie posła, uznanego winnym, z szeregu posiedzeń Izby.

„Nie jest także prawdą, jakobyśmy tylko my czterej powyżej wymienieni posłowie nie zgodzili się w pierwszej komisji dyscyplinarnej dla sprawy Sehnal-Herzog-Stein na redukcję obelg, rzucanych na całe narody i reprezentujące je stronnictwa do znaczenia li obrazy osobistej. Wraz z nami oświadczył się bowiem za tem także piąty członek tej komisji — mianowicie jej przewodniczący, poseł Włodzimierz Gniewosz. I wyraźnie przy tem zaznaczył, że głosuje tak dlatego, iż dzień przedtem był także przewodniczącym innej komisji dyscyplinarnel, wybranej na żądanie czeskiego posła dra Dyka przeciwko wszechniemcowi Iro i komisja ta jednomyślnie uznała, że obraza narodu nie może być wciągniętą w rubrykę obraz osobistych. Na tej podstawie uchwaliła wniosek do izby, aby odmówić udzielenia nagany posłowi Iro z tytułu osobistej obrazy posła Dyka.

„Wobec pełnej izby zastępował to zapatrywanie na posiedzeniu z 10 bm. poseł dr. Ploj (nawiasowo powiedziawszy Słowianin i członek prawicy), a cała izba w imiennem głosowaniu 131 głosami przeciwko jednemu ów wniosek komisji, odmawiający udzielenia nagany posłowi Iro — przyjęła.

Trudnoż nam było w 24 godzin później w zupełnie analogicznej sprawie przeciwne zastępować zdanie!

Teofil Merunowicz,
poseł do rady państwa.“

Śp. ks. Ludwik Windisch-Grätz.

Krótka depesza, podana w wczorajszem popołudniowem wydaniu naszego pisma, doniosła o zgonie ks. Ludwika Windisch-Grätza, generalnego inspektora armji. Śmierć jego okryła żałobą nietylko szerokie koła wiedeńskiej, ale i polskiej arystokracji, ponieważ ks. Ludwik był teściem ks. Pawła Sapiehy.

Zmarły był głową jednego z najstarszych rodów arystokracji niemieckiej, który wywodzi się ze starego zamczyska, położonego w górach styryjskich. Założycielami rodu Windisch-Grätzów — jak stwierdza historja — są: Weriand, pan na Grätzu w marchji wendyjskiej i Ulrich, margraf Karyntji.

Z biegiem lat ród ten rozdzielił się na dwie linje: jedna pochodzi od Ruprechta, pradziadem drugiej jest brat jego Zygmunt. Dla zasług i ofiar poniesionych dla dynastji i tronu, nadał cesarz Franciszek I. w roku 1557 jednej z gałęzi linji Zygmuntowskiej tytuł hrabiowski; w kilka lat później, bo w r. 1565 gałęź ta zdobywa urząd najwyższego krajowego koniuszego i godność magnacką na Węgrzech.

Od chwili tej niemal z każdym rokiem wzmaga się potęga i znaczenie rodziny Windisch-Grätzów. W roku 1682 otrzymują oni godność „hrabiów Rzeszy“ (Reichsgraf), a w r. 1804 przechodzą na własność ich drogą kupna dobra państwowe Eglofs i Siegen w Szwabji, które od czasu napoleońskiej medjatyzacji w r. 1806, podlegają zwierzchności rządu wirtemberskiego. W roku 1804 patentem z dnia 24 maja cesarz Franciszek II powołuje hrabiów Windisch-Grätzów w szeregi książąt Rzeszy (Rejchsfürst), a opierając się na prawie pierworodztwa, wyznacza im krzesło w kolegium szwabskich hrabiów. W roku 1822 cesarz Franciszek obdarza tytułem książęcym wszystkich członków rodu.

Windisch-Grätzowie posiadają obszerne dobra w Czechach, Austrji dolnej i Styrji.

Książę Ludwik urodził się 13 maja 1830 roku w Wiedniu. Ojcem jego był ks. Alfred. W roku 1847 widzimy go w mundurze kadeta wojennej marynarki. W następnym roku już przenosi się jako porucznik do 49 pp. i bierze udział w wojnie włoskiej. Na wieść o powstaniu węgierskiem udał się ks. Ludwik w stopniu nadporucznika na pole walki, gdzie śmiałością i odwagą, której dowody złożył pod Schemnitz i Kapolna, zdobył odznaki rotmistrzowskie. W roku 1858 zostaje majorem, w r. 1859 podpułkownikiem, w r. 1865 pułkownikiem, w następnym zaś komendantem 2 p. dragonów. Na tem to stanowisku zaskoczył go wybuch wojny pruskiej. Z wojny tej wychodzi odznaczony krzyżem kawalerskim orderu Leopolda.

Odtąd niemal każdy rok przynosi mu nowe zaszczyty i odznaczenia, w roku bowiem 1871 otrzymuje komendę brygady, w następnym zaś zostaje generał-majorem.

W cztery lata potem, objął ks. Ludwik komendę 27 dywizji piechoty, a w r. 1877 został zamianowany dywizjonierem. W dniu 1 stycznia 1883 przybywa do Krakowa, jako komendant 1 korpusu. Na stanowisku tem przebywa ks. Ludwik aż do roku 1889. Odznaczony w r. 1887 orderem Złotego Runa, a w rok później zamianowany generałem kawalerji przenosi się do Lwowa jako komendant 11 korpusu we Lwowie.

Po kilkuletnim pobycie opuścił nasze miasto, gdyż obowiązki generalnego inspektora piechoty powołały go do Wiednia, gdzie w krótkim czasie powołany został do węgierskiej izby magnatów jako członek dziedziczny.

Izba sądowa.

(Kradzieże kolejowe przed sądem).

Kraków, 15 marca.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Dziś rano trybunał ogłosił uchwały swe na wnioski obrony co do pytań. Zabrał głos prokurator Czyszczan i uzasadniał oskarżenie. Zakończył wyrażeniem przekonania, że przysięgli wymierzą obwinionym należytą karę. Następnie przemawiał zastępca dyrekcji kolei państwowych dr. Wróbel i podniósł, że obwinieni wyrządzili dyrekcji przedewszystkiem wielką szkodę moralną, dopuszczając się kradzieży na osobach podróżnych, gdy dyrekcja największą do tego przywiązuje wagę, aby zapewnić nietylko bezpieczeństwo życia ale i mienia podróżnych. Dobierała więc ludzi posiwiałych w służbie, którym mogła wierzyć, wynagradzała ich należycie, dając ludziom z ukończoną 4-tą klasą ludową przeszło po 3000 koron rocznej płacy; zapewniając emeryturę im i ich rodzinom. Mowca wskazał, że kontrola niespodziewana w czasie ruchu pociągów była niemożliwą; w chwili zaś zatrzymania się pociągu niepodobna było organom dyrekcyjnym skontrolować, co kufry zawierały, a co z nich skradziono. Mowca dodał, że Lachnitt pierwszy podał najdokładniej, z którego pociągu skradziono kolję hr. Borkowskiej. Zachodzi pytanie, skąd on to mógł wiedzieć? Zakończył wyrażeniem przekonania, że werdykt przysięgłych będzie spełnieniem obowiązku obywatelskiego.

Zabrał głos dr. Hesski zastępca strony poszkodowanej.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Straty Japonji.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Nagassaki: Krążowniki, które brały udział w bombardowaniu Władywostoku, zawinęły do Sasseho. Rosyjscy oficerowie, zabrani do niewoli na pokładzie rosyjskiego okrętu „Jekaterynosław“ donoszą, że widzieli, jak do Sasseho przybyły 4 japońskie krążowniki z pod Portu Artura, uszkodzone. Oprócz tego na dwóch okrętach przewozowych byli ranni.

Pomieszczenie dla rannych żołnierzy.

Tomsk. Tutejsze kliniki oddały do dyspozycji dla rannych żołnierzy 12 łóżek pod zarządem profesorów. W tym samym celu oddano zarządowi wojskowemu budynki studenckie, które mają pomieszczenie dla blisko 200 osób.

Wrzenie w Japonji?

Petersburg. (Tel. wł.). Dzienniki rosyjskie widocznie odpłacając się pięknem za nadobne, szerzyć zaczynają pogłoskę o tem, iż w Japonji rośnie i groźne przybiera rozmiary prąd rewolucyjny. Na podstawie listów, otrzymanych od kupców z Japonji, dzienniki te donoszą, że przemysł i handel w Japonji jest w ogromnym zastoju i że brak tam środków żywności. Wskutek tego rośnie niezadowolenie wśród mas. Robotnicy obwiniają rząd, że wszczął wojnę pod wpływem kapitalistów. Dotąd Japonja otrzymywała wielkie środki żywności z północy, a mianowicie z Sachalinu dowożono rybę i kapustę, stanowiące główne pożywienie Japończyków. Dziś to ustało i głód zagląda w oczy ludności.

Mikado, chcąc uspokoić wzburzenie, pragnie rozszerzyć prawo wyborcze, ale sprzeciwiają się temu możni.

Przygotowania wojenne Rosji.

Londyn. (Tel. wł.) *Times* donoszą, że sebastopolskie Towarzystwo żeglugi parowej, otrzymało od rządu rosyjskiego rozkaz przygotowania wszystkich swych okrętów na przewóz wojsk. Okręty tego Towarzystwa, są rzekomo w możności przewiezienia od razu 100.000 żołnierzy.

Bombardowanie Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.). O ostatniem bombardowaniu Portu Artura nadchodzą ze źródeł japońskich i chińskich wiadomości, według których twierdza poniosła takie wielkie uszkodzenia, iż ich naprawić nie będzie można. Budynek bankowy, koszary i wiele domów jest zupełnie zniszczonych; cywilne osoby nie mają gdzie już mieszkać. Forty tak są uszkodzone, iż nie są zdolne odpowiadać więcej na ogień Japończyków. Arsenał wyleciał w powietrze.

Według doniesień z Czifu dzielnica: „Nowe miasto“ stoi w płomieniach.

Ze źródeł chińskich donoszą, iż **Japończycy zajęli już i obsadzili Port Artura.**

Berlin. (Tel. wł.). Do *Vossische Ztg.* donoszą z Jokohamy, że podczas walki pod Portem Artura dnia 10 bm. dwa torpedowce rosyjskie zatonęły, a trzy japońskie okręty zostały uszkodzone.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze obstają przy pogłosce, że **Port Artura jest już zupełnie zdemontowany i jakby już wzięty.**

Tokio. Twierdzenie Aleksiejewa, że podczas ataku na Port Artura w d. 10 marca, zniszczony został japoński torpedowiec, a krążownik japoński „Takasago“ ciężko uszkodzony, oznaczają z urzędowej strony japońskiej za nieprawdziwe. Uszkodzone japońskie torpedowce będą jeszcze w tym tygodniu naprawione, tak, że nie trzeba ich będzie zawozić do doków.

Londyn. *Standard* donosi z Czifu: Słychać, że w Porcie Artura aresztowano 20 Chińczyków i Japończyka w przebraniu chińskiem, podczas wymiany sygnałów z flotą japońską.

Daily Telegraph donosi z Niuczwangu: Admirał Makarow wydał rozkaz, w którym wywodzi, że oszczędzanie węgla jest niepotrzebne, radzi zaś obchodzić się bardzo oszczędnie z amunicją.

Petersburg. Ros. Ag. telegr. donosi z Portu Artura z dnia dzisiejszego: W całym rejonie panuje spokój. Z placu walki na lądzie dotychczas brak wiadomości. Wojska ograniczają się prawdopodobnie na zwiadach za pomocą patroli.

Londyn. (Tel. wł.). Wszystkie wiadomości o poddaniu się Portu Artura mają być nieprawdziwe.

Plany Rosji.

Londyn. (Tel. wł) Z Niuczwangu donoszą, że wojska rosyjskie będą się tak długo cofały, póki liczba ich nie dojdzie do 300.000 ludzi. Dalsze posiłki w liczbie 200.000 ludzi będą skonsygnowane dla odparcia ewentualnych napadów Chińczyków.

W razie, gdyby przyszło do opuszczenia Portu Artura, flota rosyjska pod wodzą admirała Makarowa uczyni atak na flotę japońską, aby ją osłabić i w ten sposób przygotować teren dla floty bałtyckiej, która nadpłynie na wiosnę,

---

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Seul, że japoński *attaché* wojskowy na Korei zawiadomił ministra wojny, że został mianowany doradcą ministerstwa koreańskiego.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W izbie posłów odbywa się czytanie interpelacyj.

Interpelacje.

Między innemi odczytano interpelacje:

P. Fressla i tow. w sprawie nadużycia niemieckich fabrykantów, którzy przemycają cygara, zaopatrzone w etykiety austrjackie; p. Sehnala i tow. w sprawie zamierzonego od 1 maja podwyższenia taryfy frachtowej na kolei Północnej.

Interpelacja p. Kubika, Olszewskiego i tow. w sprawie urzędowania starosty dra Nowosieleckiego w Krośnie; Bazylego Jaworskiego i tow. do ministra handlu w sprawie używania języka ruskiego w urzędach pocztowych w Galicji; druga interpelacja tego samego posła w sprawie używania języka ruskiego w urzędach państwowych w Galicji; Gładyszowskiego i tow. w sprawie stosunków w ruskiem gimnazjum w Tarnopolu.

Odczytano także interpelację d'Elverta i tow. w sprawie ostatnich zajść w Bernie podczas bummlu. Interpelanci wskazują na poprawne zachowanie się stronnictw niemieckich studentów, a prowokację czeską i zapytują prezydenta ministrów, czy położy tamę dalszym podobnym nadużyciom.

Komisja nagany.

Wiedeń. Komisja dla nagany w sprawie Skali i Wolfa uchwaliła dziś wyrazić Wolfowi naganę. Referentem w Izbie będzie Ploj.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja nagany zebrała się dziś pod przewodnictwem p. Ploja. Wolf, który zjawił się na posiedzenie, przyznał, że obsypał obelgami p. Skalę, ale prosił, aby mu pozwolono przedstawić całą sprawę kartelu cukrowego. Komisja odrzekła, że idzie tu obelgę osobistą, a nie o historję tej obelgi, jednak ostatecznie pozwolono mu mówić.

P. Skala oświadczył, iż nieprawdą jest, jakoby miał w ręku kawałek cukru.

Komisja uchwaliła wyrazić naganę Wolfowi i wybrała referentem posła Ploja. Wniosek ten przyjdzie już dziś pod obrady. Poseł Wolf ma wygłosić długą mowę, w której wyjaśni swój stosunek do kartelu cukrowego. Również hr. Sternberg wygłosi długą mowę.

Z komisji nietykalności poselskiej.

Wiedeń. Komisja nietykalnosci poselskiej uchwaliła dziś, na wniosek przewodniczącego Eug. Abrahamowicza, aby te referaty, których w przeciągu miesiąca referenci nie załatwili, były im odebrane.

Przeciw obstrukcji.

Praga. (Tel. wł.) Poseł Baernreither ogłasza w *Bohemii*, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby w sprawie regulaminu izby szlachta wiernokonstytucyjna oddzieliła się od innych stronnictw niemieckich. Szlachta ta nie tai się, iż jedyny sposób sanacji parlamentu widzi w zmianie regulaminu, ale poddając się innym stronnictwom niemieckim nie wyłamuje się z pod solidarności.

Rokowania z Czechami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zakulisami parlamenu toczą się ciągle rokowania z Czechami. Treść tych rokowań nie jest znana, ale na podstawie niesprawdzonych pogłosek, donieść mogę co następuje: W kwestji wewnętrznego języka urzędowego rząd już dawniej ofiarował Czechom zaprowadzenie języka czeskiego w służbie wewnętrznej *via facti*, bez rozporządzenia. Obecnie gotów jest wydać ustne rozporządzenie do naczelników władz, a ci znów ustnie powtórzą to rozporządzenie władzom podwładnym. Czesi żądają, żeby przynajmniej rozporządzenie ministerstwa do szefów władz krajowych było wydane na piśmie i ogłoszone.

Co do kwestji uniwersytetu czeskiego gotów jest rząd złożyć oświadczenie, że z polecenia cesarza zajmie się kwestją kreowania uniwersytetu czeskiego na Morawach i że na razie gotów jest na uniwersytecie praskim stworzyć katedry równoległe, które potem przeniesione zostałyby na Morawy. Czesi tem się nie zadowalają i zamiast oświadczenia ministerjalnego, żądają wydania rozporządzenia cesarskiego.

Dziś trudno przewidzieć, jaki te rokowania dadzą rezultat.

Sytuacja na Bałkanie.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Stambuł. Ormiański patrjarcha interweniował na korzyść 400 Ormian, którzy pod szefem bandy Andronikiem stoją koło Lassunu, ponieważ oni zostali zmuszeni do połączenia się z bandą. Wobec tego 8 batalionów, które miały wyruszyć do Sassunu, wstrzymano. Patrjarcha otrzymał polecenie nakłonienia Ormian do poddania się.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sprawa ks. arcyp. Kohna.

Rzym. Komisja kardynałów, której polecono zbadać sprawę arcybiskupa Kohna, uznała, że skargi kleru i ludności na arcybiskupa są usprawiedliwione. Z powodu tego orzeczenia komisji, dr. Kohn wniósł dymisję ze stanowiska arcybiskupa ołomunieckiego.

Sofia. Rząd wypowiedział wszystkie traktaty handlowe z dniem 13 bm.

Defraudacja na poczcie lwowskiej.

Wczoraj popołudniu rozeszła się lotem błyskawicy wśród urzędników dyrekcji poczt i telegrafów wieść, o dokonaniu znaczniejszej defraudacji, której dopuścić się miał jeden z urzędników pomocniczych. Wieść ta okazała się prawdziwą, a sprawa cała przedstawia się jak następuje:

Sprawcą defraudacji jest urzędnik pomocniczy, Stanisław Wanke, człowiek już starszy, liczy bowiem przeszło 40 lat. Defraudacji dokonywał systematycznie, prawdopodobnie od lat kilku, fałszując podpisy byłych swych kolegów na kwitach pensyjnych. Kwite realizował następnie w głównej kasie pocztowej.

Wczoraj po południu między godziną 2 a 3 zauważył rewident rachunkowy p. Garan pewne nieformalności w księgach rachunkowych, które naprowadziły na ślad malwersacji. Natychmiast więc z polecenia dyrektora oddziału rachunkowego p. J. Białyni Chołodeckiego, wdrożono śledztwo, które wykazało, iż defraudacji powyższej dopuścił się Wanke.

W czasie śledztwa przyznał się do czynu. Równocześnie zaś przeprowadzono ścisłą rewizję ksiąg i kwitów pensyjnych. Jak się później okazało suma w powyższy sposób zdefraudowana dochodzi 1000 kor.

Wobec tego p. Chołodecki odniósł się do dyrekcji policji, która w ciągu ubiegłej nocy dokonała aresztowania Wankego w domu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi komisarz Stankiewicz. Dziś przeprowadził dyrektor p. Chołodecki rewizję ksiąg z lat ubiegłych. Wynik na razie nie jest wiadomy.

Z chwilą zaś ukończenia śledztwa w oddziale rachunkowym rozpocznie radca Białas szkontrum ksiąg likwidacyjnych tegoż oddziału i porównanie ich z dziennikiem kasy głównej, ponieważ nie wykluczoną jest ewentualność, że Wanke miał spólników.

KRONIKA.

Lwów 15 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +2° R. Pochmurno.

Z komitetu obywatelskiego. Przy licznym udziale członków odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu obywatelskiego. Obrady toczyły się zrazu nad obchodem rocznicy Trzeciego Maja. Po uchwaleniu wniosku p. K. Pepłowskiego, dokonano wyboru komisji, mającej się zająć urządzeniem obchodu.

W sprawie zachowania miejsc spoczynku żołnierzy polskich na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, uchwalono wydać do społeczeństwa odezwę. W końcu radca Chołodecki przedstawił sprawę wydawnictwa księgi pamiątkowej powstania z roku 1863.

Wydrukowano już 3 arkusz, zawierający nazwiska wyższych oficerów i dowódców oddziałów powstańczych od litery D do S. Uczestnicy powstania mogą biografie swe nadsyłać jeszcze do Tow. uczestników powstania, przy placu Halickim l. 10, z dopiskiem: „W sprawie księgi pamiątkowej r. 1863“. Zamówienia zaś na dzieło to (cena 3 korony) nadsyłać można na ręce skarbnika p. K. Pepłowskiego, w galic. Kasie oszczędności. Po wydrukowaniu cena dzieła będzie wyższą.

Popieranie przemysłu krajowego. „Centralny Związek fabryczny“ otrzymał od prezydjum namiestnictwa zawiadomienie, iż wszystkim podwładnym urzędom wydano wskazówki odpowiednie do intencyj, wyrażonych w memorjale „Związku“, przyczem namiestnik zaznaczył, że poparcie produkcji krajowej uważa za jeden z najważniejszych swoich obowiązków i chętnie wspomagać będzie reprezentację krajowego przemysłu fabrycznego w jej usiłowaniach.

Ze szpitalika św. Zofji. W miejsce dra Emila Merczyńskiego, który z powodu ciężkiej i nieuleczalnej choroby, ustąpił w jesieni 1903, ze stanowiska dyrektora i prymarjusza oddziału chorób wewnętrznych i zakaźnych w szpitaliku św. Zofji dla ubogich dzieci we Lwowie, zamianował komitet Towarzystwa utrzymującego ten szpital, na posiedzeniu dnia 6 marca rb. odbytem, dyrektorem i prymarjuszem profesora dra Jana Raczyńskiego.

Odra w szkole realnej. Wśród uczniów klasy V a. szkoły realnej, pojawiła się odra. Z tego też powodu wyłączono tę klasę od udziału w rekolekcjach, a nawet onegdaj wstrzymano frekwencję tej klasy na naukę codzienną. Prócz tego w klasie V b, zachorowało dwóch uczniów, przebywających w bursie im. Kościuszki.

= **Kurs z dziedziny hygjeny szkolnej.** Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie, pragnąc pogłębić wiadomości nauczycieli szkół miejskich z dziedziny hygjeny szkolnej, na podstawie porozumienia z prof. Stanisławem Bądzyńskim, dyrektorem instytutu hygjenicznego lwowskiego uniwersytetu, zachęciła nauczycieli i nauczycielki z egzaminem wydziałowym z grupy przyrodniczej, by wzięli udział w kursie, jaki w tym celu podjął się przeprowadzić prof. Bądzyński. Kurs taki już się rozpoczął, a przyjęto nań dziesięciu nauczycieli i tyleż nauczycielek Przygotowuje on da wykonywania niektórych doświadczeń, spostrzeżeń i pomiarów z zakresu badań hygjenicznych, jak badania czystości i jakości powietrza izby szkolnej, zawartości kwasu węglowego, stopnia wilgoci, oświetlenia poszczególnych miejsc w klasie itd.

Kurs taki wyda niewątpliwie bardzo doniosłe dla zdrowotności wyniki. Mamy też nadzieję, że szczęśliwa inicjatywa inspektora Bruchnalskiego i ofiarna praca prof. dra Bądzyńskiego nie ograniczą się do jednego takiego kursu. Wielce pożytecznem byłoby bowiem urządzanie ich co roku, by coraz nowe zastępy odpowiednio przysposobionych teoretycznie nauczycieli mogły korzystać z tych bardzo pouczających wykładów i prac doświadczalnych.

= **Rekolekcje** dla panów z inteligencji rozpoczęły się wczoraj wieczorem w kościele OO. Jezuitów. Naukę głosi ks. superior Piątkiewicz. Świątynia na wczorajszej, pierwszej konferencji, była przepełniona kwiatem inteligencji; zjawili się i mężowie sędziwi i poważny zastęp młodzieży akademickiej; nie brakło też świata oficerskiego. Gorący duch patrjotyczny kaznodziei przykuwał uwagę słuchaczy, myśli głębokie, wnikają na dno duszy, w której budzi się pożądanie szczere dalszych konferencyj, które już w roku zeszłym kierowane przez ks. Piątkiewicza, obudziły wielkie zainteresowanie sfer wykształconych. Tegoroczne audytorjum jest znacznie liczniejsze. Konferencje rekolekcyjne odbywają się w tym tygodniu codziennie od godz. 8 wieczorem.

Nagła śmierć. W Krakowie o godzinie wpół do 10 rano zmarł nagle w biurze budownictwa miejskiego starszy inspektor budownictwa Karol Knaus, b. radny miejski.

W niedzielę zmarł nagle w Kołomyi tamtejszy starszy lekarz powiatowy dr. Rosner.

Kradzieże. Wczoraj około godziny 1 w nocy dostał się nieznany na razie sprawca do niezamkniętego mieszkania Szymona Reissa i zabrał rozmaite przedmioty wartości około 200 kor.

Spłoszył złodzieja. Hersch Sandmann, nocny stróż sklepowy, powróciwszy około godz. 3 w nocy spłoszył złodzieja, który usiłował dostać się do jego mieszkania. Złodziej, wybiwszy szybę w oknie zdjął górne okienko, aby otworzyć wewnętrzne skrzydło. Dokonawszy tego, przystawił paczkę, by dostać się po niej do mieszkania, ale na odgłos zbliżającego się Landmana umknął, nie chcąc zawrzeć z nim bliższej znajomości.

Kradzieże na kolei w Stanisławowie. Przed kilku dniami donieśliśmy, iż w Stanisławowie aresztowano Abrahama Rechena i żonę jego Gitlę, za kradzieże przez wiele lat popełniane na szkodę skarbu kolejowego. W sprawie tej *Kurjer Stanisławowski* donosi: Rechenów aresztowano w Knihyninie na Górce. Od szeregu lat popełniano na stacji kolejowej w Stanisławowie i innych kradzieże na wielką skalę. Kradziono płótna, suknie, towary bławatne, skóry itp. Aresztowanie sprawcy nastąpiło z powodu denuncjacji krewnego Rechena, który, pokłóciwszy się z nim, doniósł o wszystkich kradzieżach. Donosiciel był również wspólnikiem powyższych kradzieży. Żandarm Zych dokonał rewizji w pomieszkaniu Rechena i znalazłszy wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży kolejowych, przyaresztował go i jego żonę Gitlę. Wiele skradzionych rzeczy znaleziono u różnych osób w sąsiednich miasteczkach Stanisławowa. Śledztwo prowadzi adjunkt sądowy dr. Słoniewski.

Samobójstwo ucznia. W Rzeszowie w niedzielę odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Franciszek Jantosz, uczeń VI kl. gimnazjalnej, syn włościanina z Dzikowca w powiecie kolbuszowskim. Przyczyną samobójstwa miał być rozstrój nerwowy.

Ofiara zawodu. W Trembowli zmarł tamtejszy lekarz powiatowy, dr. Aleksander Jastrzębski na tyfus plamisty. Strasznej tej choroby padł ofiarą, pielęgnując chorych.

Proces „Górnoślązaka“. Proces, wytoczony przez ks. kardynała Koppa *Górnoślązakowi*, rozpocznie się 20 marca w Bytomiu. Przed kilkoma dniami słuchano jako świadka ks. kardynała w Wrocławiu. Powołanych jest zresztą do rozprawy 80 świadków. W głównym terminie obronę prowadzić będzie znany z procesu gnieźnieńskiego poseł i rzecznik Lenzmann.

„Ognisko polskie“ w Pradze urządziło dnia 11 bm. wieczorek z odczytem. Zebrała się cała Polonia polska i liczny zastęp jej czeskich przyjaciół. Znana przyjaciółka Polaków, pani Marja Landowa Horzicowa, pierwsza bohaterka czeskiego teatru narodnego, wygłosiła swe wrażenia z pobytu na ziemi polskiej i występów

---

(4)

Pod krzyżem.

Mimowoli musiałem się roześmiać i uznać słuszność jego uwagi.

Od tego czasu wziął mnie pod swoją opiekę, a i z resztą niesfornej zgrai udało mi się łatwiej dojść do porozumienia, niż takiemu, którego wypieszczona dłoń nigdy nie dotykała brudów społecznych. Na ich tysiączne pytania odpowiadałem swobodnie, nie szukałem towarzystwa, ani też go nie unikałem. Nie udało im się wyprowadzić mnie z równowagi ani złośliwymi przycinkami, ani wstrętną poufałością. Na zaczepki nie odpowiadałem; widząc moją niewzruszoną obojętność, dali mi w końcu spokój, ba... w krótce orzekli nawet, że jestem „dobrym chłopcem“, przekonawszy się, że nie odwracam się od nich z dumą, chętnie w każdym wypadku przychodzę z pomocą, śmieję się wraz z nimi z dowcipnych nieraz uwag i nigdy wobec dyrektora na nich się nie skarżę, chociaż miałbym nieraz słuszną ku temu przyczynę. Już po kilku tygodniach zaczęli mi rzeczywistą okazywać życzliwość, opowiadali zdarzenia ze swego życia i cieszyli się, że „pan“ słucha ich cierpliwie i w chwilach odpoczynku chętnie na ich żądania udziela im popularnych wiadomości z rozmaitych gałęzi wiedzy, lub czta im książki z więziennej bibljoteki wypożyczone. Przytem szczycili się mną poniekąd, obecność moja ściągała odwiedzających do zakładu, z czego oni nieraz korzystali, a dumą napełniała ich myśl, że ich więzienie posiada w swoich murach tak znakomitą osobistość, którą się świat zewnętrzny tak wiele zajmuje. Dla mnie właśnie ten napływ ciekawych był ze wszystkich nędz moich — najgorszą. Pod pozorem zwiedzenia zakładu, uzyskiwali ludzie karty wstępu od dyrektora i oglądali mnie jak dzikie, zamorskie zwierzę, zasypując mnie pytaniami, na które odpowiadałem niechętnie, nie podnosząc głowy z nad roboty i byłbym nawet zupełne zachował milczenie, gdyby obecność dyrektora nie zmuszała mnie poniekąd do odpowiedzi. Dyrektor zresztą litował się, widząc moje cierpienie i wyprowadzał wkrótce natarczywych gości do innych sal.

Raz przyszła jakaś dama, gęstą zasłonięta woalką, wypytywała się ciekawie o moje zdrowie i zajęcie, jak to czynili inni, potem nachyliła się nad moim workiem, jakby chcąc go dokładnie obejrzeć i zaczęła szybko szeptać po francusku: „Słuchaj! Kocham cię. Mieszkam tu, aby być blisko ciebie. Powiedz mi Eugeniuszu, czy chcesz być moim?

Wyznanie takie ze strony zupełnie nieznanej mi osoby nie uderzyło mnie zbytnio, tyle już nadzwyczajnych rzeczy przeżyłem z kobietami w czasie mojego procesu, że przestałem się dziwić. Wielu ludzi, a więc i wiele kobiet musi być uważanych za patologiczne okazy. Do takich chorobliwych objawów zaliczonym być musi fakt zakochania się w człowieku dlatego, że człowiek ten popełnił zbrodnię. I w tej chwili przypomniałem sobie namiętne bileciki i tajemnicze bukiety, które mi nadsyłano, czułe spojrzenia dam pożerających mnie wzrokiem w sali sądowej, gotowych do oklasków i okrzyków jak na cześć bohatera... i w gorących słowach tajemniczej nieznajomej nie znalazłem nic nadzwyczajnego. Odpowiedziałem też niedbale:

— Dlaczego nie, proszę pani, tylko niestety musimy czekać lat dwadzieścia.

— *Plus bas!* — odpowiedziała szeptem — *je te sauverai*.

— Pani, — przerwałem z pewnym naciskiem, — ani słowa o tem, błagam. Pomódz mi pani nie możesz, a usiłowania twoje mogą się stać dla mnie przyczyną wielu przykrości.

— Uratuję cię, choćby wbrew twojej woli — powtórzyła z uporem, oddalając się.

Po jej odejściu przyszło mi na myśl, że ta warjatka zdolną była do jakiegoś szalonego kroku i że najwłaściwiej będzie zwrócić się z tem do dyrektora i zwierzyć mu się ze wszystkiem. Obiecał mi nie wpuszczać więcej nieznajomej do zakładu i rzeczywiście, mimo najrozmaitszych kart polecających, odprawiono ją z kwitkiem. Miała podobno błagać, płakać, szalone wyprawiać sceny, jak mi opowiadano, ale wszystko napróżno. Odtąd nie słyszałem o niej więcej, z czego szczerze rad byłem. Wiedziałem, że zwierzchność więzienna obserwuje mnie pilnie, nie chciałem więc dopuścić ani cienia podejrzenia. Nie danem mi już było losu mego polepszyć, nie chciałem go przynajmniej dobrowolnie pogarszać. A jednak położenie moje uległo zmianie na lepsze. Zaledwie cztery tygodnie pobytu mojego w zakładzie upłynęło, kiedy dyrektor, który, jak uważałem, interesował się mną szczerze, zawezwał mnie do siebie:

— Mam teraz odpowiedniejszą dla pana pracę, niż szycie worków — rzekł.

Odtąd zwolniono mnie z dotychczasowej roboty, a powierzono mi urząd pisarza w kancelarji więziennej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

swych na scenie lwowskiej. Obecni z zainteresowaniem śledzili każde słowo artystki, szczególniej uderzyła wszystkich znakomita znajomość historji teatru polskiego. Świetne udanie się tego wieczorku, „Ognisko“ zawdzięcza energji swego prezesa, dra Prusika i gorliwości gospodarza.

Zaprzeczenie. Dzienniki warszawskie ogłaszają następujące oświadczenie konsula austrjacko-węgierskiego w Warszawie: „Krążące w różnych pismach pogłoski o mobilizacji w Austrji i płynącym z niej obowiązku, nakazanym rzekomo ogłoszeniami generalnego konsulatu austrjacko węgierskiego w Warszawie, powrotu do Austrji rezerwistów zapasowych, przebywających w Królestwie Polskiem, są zupełnie nieprawdziwe“.

Bieda rolników w Królestwie. Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Piotrkowie, ogłosiła na sierpień i wrzesień rb. licytację w pierwszym terminie 55 majątków ziemskich, których właściciele zalegli w opłacie rat. Dyrekcja w Łomży zapowiedziała na sierpień rb. licytację 21 majątków, a dyrekcja w Płocku 57 majątków.

Polacy w marynarce rosyjskiej. Wśród załogi „Retwizana“, „Cesarzewicza“ i „Nowika“ znajduje się kilku Polaków. I tak: na pancerniku „Retwizan“: komendant kapitan I rangi E. E. Szczęsnowicz, porucznik Kazimierz Kietliński i mechanik Zygmunt Brynk; na pancerniku „Cesarzewicz“ mechanik Wacław Korzon, a na krążowniku „Nowik“ porucznik Kazimierz Porąbski.

Japończyk o miłości ziemi ojczystej. W Tokio wydał Japończyk Inazo Nitobe dzieło o duchu narodowym Japończyków pod tytułem „Buszido, dusza Japonji“, które dedykował Sienkiewiczowi. Pisze on tam między innemi: „Dla nas ziemia jest czemś więcej niż tylko warsztatem, z którego żywność i złoto ciągniemy. Dla nas jest to świątynia bogów naszych, miejsce spoczynku przodków naszych“. Tak Japończycy rozumieją miłość ojczystego zagonu. Dla nich jest to świętość, którą nietylko kochają, ale czczą, a z tego powodu handel ziemią uważają za coś wstrętnego, poniżającego godność człowieka.

Straszni zbrodniarze. Londyn. (Tel. wł.) W Chicago skazani zostali na karę śmierci za rozbójnicze morderstwo dwaj młodzi Niemcy: Niedermayer i Marx. Obecnie obaj złożyli dalsze zeznania, z których okazuje się, że mają na sumieniu niezwykłą liczbę morderstw. Niedermayer zamordował 22 osób, a nigdy go nie wykryto. Marx z kilku towarzyszami wykoleił pociąg pospieszny pod Chicago i obrabował podróżnych.

Fałszerz orderów. Stambuł. (Tel.) Dziś zapadł wyrok na handlarza orderami Tahir-beja, wydawcę dziennika. Skazano go na 15 lat więzienia. Między współwinnymi byli dwaj Austrjacy, których uwolniono.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 15 marca. Zamknięcie giełd o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 643·50, Akcje węg. Zakł. kred. 765·—, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 525·25, Akcje Laenderbanku 425·75 Akcje Bankvereinu 511·—, Akcje Bodencredit 935·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 641·—, Akcje kolei południ. 81·—, Kolei Elbethal 404·50 Acje kolei Północnej 5440, Akcje kolei Czernowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 410·50, Akcje Rima Muranji 479·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1908·—, Akcje fabryki broni 462·—, Akcje tureckie tytoniowe 317·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1135, Oblig. węg. indemn. 98·15, Renta majowa 99·75, Austr. renta koron. 99·55, Węgierska renta kor. 98·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·40, 4 proc. listy Banku hipot. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·80, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·10, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 126·—, Marki 117·55, Ruble 253·75.

— **Budapeszt** 15 marca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 8·24 do 8·25; na październik od 8·14 do 8·15; żyto na kwiecień od 6·52 do 6·53; na październik 6·62 do 6·63, owies na kwiecień od 5·50 do 5·51, na październik 5·62 do 5·63; kukurydza na maj 5·25 do 5·26, na lipiec od 5·35 do 5·37; Rzepak na sierpień od 11·30 do 11·40. Oferty na pszenicę mierną. Chęć kupna ogranicz. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

†

Z Tymińskich

Tekla Pristerowa

wdowa po obywatelu miasta Lwowa

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, w 81 roku życia, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 14 marca 1904 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się we środę dnia 16 marca b. r. o godzinie 4 popołudniu z zakładu św. Łazarza (przy ulicy Kopernika) na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pozostała rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 15 marca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Kwiatkowskich

Apolonia Krokowska

wdowa po ś. p. Feliksie Franciszku z Krokowa

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 15 marca 1904 r., przeżywszy lat 57.

W głębokim smutku pogrążeni synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy który się odbędzie we czwartek dnia 17 marca 1904 r., o godzinie 3 po południu, z domu żałoby przy ul. Hausnera l. 12 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 14 marca 1904.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Marja Elżbieta Link

zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach, pocieszona świętą religią, dnia 14 marca 1904 r. o godz. 3 po południu w 76 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 16 marca b. r. o godzinie 4 po południu z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pogrążone dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Lwów dnia 14 marca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Szymon Nyczka

właściciel realności w Winnikach

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13 marca 1904 r. przeżywszy lat 67.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 15 marca b. r. o godzinie 4 po południu z Anatomii przy ulicy Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona rodzina krewnych przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów, dnia 14 marca 1904.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Alojza Wallner

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 14 marca br. przeżywszy lat 68.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 16 marca br. o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Alembeków l. 14, na cmentarz Janowski, na który to obrzęd znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza się.

Lwów, dnia 14 marca 1904.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.